

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEMI WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 10 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 250 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7, oraz Polska Drukarnia, Spółka Akc., Warszawska 61.

Redakcja i Administracja: ULICA LESZCZOWA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 60 mk., w tekście 50 mk., za tekstem 35 mk. Nekrologia 30 mk. Drobne po 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

"APOLO"

DZIS!

Pełny i sensacyjny dramat słynnej wytwórni „A. Zef. Film”

NIEWOLNICA GRZECHU

Interesująca treść i obfity w niezwykłe sytuacje dramat współczesny w 6-ciu aktach według powieści J. Wassermana „Hrabia X”

W rolach głównych ANITA BERBER i słynny aktor chiński HARRY SZE.

DZIS!

KINO "APOLO"

KINO "MODERN"

DZIS 2 SERIA

KINO "MODERN"

URODA ŻYCIA

dramat w 6-ciu aktach według słynnego dzieła Stefana Żeromskiego.
W głównych rolach znakomici artyści teatrów warszawskich **JÓZEF WĘGRZYN** i **MARJA BRYDZIŃSKA**

Seanse: 5.30, 7, 8.45, 10.15 wiecz.

DZIS 2 SERIA

KINO "MODERN"

KINO "MODERN"

DZIS 2 SERIA

Czyż żelazna ręka?

Eksposé nowego ministra skarbu, które w streszczeniu podał telegram, pomieszczony we wczorajszym numerze „Kurjera”, nasuwa przypuszczenie, że p. minister Michalski chce być tą żelazną ręką, jaką pragnęlibyśmy widzieć w rządzie od dawna.

Przyrzeka on usilne zabiegi o podniesienie kursu marki polskiej przy pomocy Rady finansowej i spotyka się z tym pożądanym objawem, że kurs walut obcych na giełdzie warszawskiej zaczął spadać zaraz po ogłoszeniu jego nominacji.

Grozi pięścią spekulantom giełdowym, robi dobrze, albowiem spekulanci, którzy obniżają kurs waluty polskiej są naszymi wrogami, a jeżeli są obywatelami polskimi, dopuszczają się zdrady stanu.

Zapowiada pobór daniny państwowej, zwłaszcza od tych, którzy w czasie wojny a w części skutkiem wojny — często z krzywdą współobywateli — dorobili się milionów a placą podatki bardzo mało. P. Michalski powiedział: Państwo w razie potrzeby bierze, a nie pożyczka. Frazes to bardzo silny i chyba przez żadnego z ministrów na zachodzie Europy jeszcze nie wypowiedziany. Należy przyznać słuszną rolę p. ministrowi. Wzbożacy obywatel polski powinien przyjść państwu z pomocą, a skoro czynić tego nie chce, może być zmuszony do spełnienia obowiązków obywatelskich.

Ta danina ma przynieść około 70 miliardów. Jeżeli je przyniesie — pójdą w obieg miljarde, dotychczas przeważnie ukrywane, nie będzie potrzeba wydawać milionów na druk nowych miliardów banknotów.

Zwrócić należy uwagę także i na to, że p. Michalski jako pierwszy punkt swojego programu wysunął zabiegi o podniesienie wytwórczości kraju.

Ten punkt programu zastępuje na szczególne podkreślenie. Jeżeli zwiększymy

wytwórczość będziemy mieli z jednej strony towar na wywóz, a tem samem uzyskamy dopływ gotówki z zagranicy, a z drugiej strony zarobek tym rzeszom, które pracy znaleźć nie mogą.

Dotychczasowi ministrowie tylko mówili o podniesieniu wytwórczości i o pomocy dla przemysłu, handlu i rolnictwa — ale pomoc jaką udzielali, była zamala a najczęściej źle zorganizowana i wadliwa.

Czy p. minister Michalski przewyższy swoich poprzedników?

Życzyć mu tego należy dla dobra Polski. B. F.

Przyczyna spadku waluty.

Delegat Ministerstwa Skarbu przy dyrekcji skarbowej w Krakowie wygłosił w grodzie podwawelskim referat następujący:

Poza 20-ma miliardami marek polskich w banknotach, będących w obiegu zagranicą, znajduje się tam wielka ilość wypłat w markach polskich, czyli zobowiązań (Guthaben) naszych instytucji wobec zagranicy, które oceniane są na 25—30 miliardów marek polskich. Są one przedmiotem żywego obrotu i one to przedewszystkiem decydują o kursie marki polskiej. Uzdrawienie stosunków w tej dziedzinie jest jednym z punktów wyjścia sanacji walutowej.

Zapotrzebowanie walut i dewiz było wprost olbrzymie i to zarówno przez państwo, jak i przez prywatne gospodarstwa społeczne. Zapotrzebowanie to za miesiąc maj b. r. wynosiło 8 miliardów marek polskich, co przy ówczesnym kursie marek 800 za 1 dolar, równało się kwocie 10 milionów dolarów.

Samo zapotrzebowanie Łodzi, Bielska, Tomaszowa, Białogostoku, oraz Andrychowa na surowce bawełniane i wełniane wynosiło około 2 miliony dolarów miesięcznie.

Rozwój sytuacji finansowo-walutowej w pierwszej połowie b. r. odbywał się względnie prawidłowo, dopiero we wrześniu spadek marki polskiej przybrał katastrofalne rozmiary. Proces odbudowy naszego państwa i jego gospodarstwa społecznego odbywał się w szybkim tempie i w czasie, kiedyśmy byli zmuszeni walczyć o obronę naszego bytu, kiedy eksportu albo zupełnie nie było, albo był znikomo mały i kiedy nasz bilans płatniczy był w najwyższym stopniu pasywny, a więc trzeba było eksportować markę polską i zadłużać się we formie wypłat, by sprowadzić z zagranicy to, czego potrzebowało nasze gospodarstwo społeczne. W ten sposób mogła zagranica głównie Wiedeń i Niemcy powodując się tylko wiarą w naszą przyszłość, wchłonąć około

20 miliardów not, oraz około 30 miliardów wypłat, za które wpłynęły do kraju realne wartości.

Zdolność przyjmowania przez Wiedeń i Niemcy marek polskich i wypłat musiała mieć oczywiście pewne granice i te granice zostały osiągnięte. Nastąpił stan nasycenia. Przytem nagromadzone zagranicą w tak wielkich ilościach nasze środki pieniężne, zwłaszcza wypłaty, nie mogły nie być przedmiotem niebezpiecznych spekulacji, kierowanych celowo i świadomie, zwłaszcza przez Berlin, który nie szczędził olbrzymich kwot pieniężnych, celem zniszczenia naszego systemu walutowego.

Powoli punkt ciężkości naszej sytuacji finansowo-walutowej z wewnątrz kraju został przeniesiony poza granice Polski. Silny związek gospodarczy, jaki istnieje między gospodarstwem społecznym Polski z jednej strony, a Wiedniem, Pragą i Berlinem z drugiej, zależność naszej gospodarczej odbudowy od tej najbliższej nam zagranicy, a wreszcie nasycenie zagranicy naszym pieniądzem papierowym i wypłatą sprawiają, w związku z szalejącą za granicą spekulacją, że waluta nasza związana została niemal organicznie z koroną austriacką i marką niemiecką. Związek ten jest tak silny, że spadek korony austriackiej i marki niemieckiej powoduje dziś mechaniczny spadek marki polskiej. Gwałtowny spadek korony austriackiej i marki niemieckiej, jakiego świadkami jesteśmy od kilku tygodni, połączone z sobą w przepaść markę polską. I tu też należy szukać wytłumaczenia zjawisk, jakich świadkami obecnie jesteśmy.

Działają tam głębsze przyczyny, których wytłumaczenia napróbnoby dziś można szukać. Faktem jest, że pomimo, iż waluta austriacka stoi wyżej od marki polskiej, różnicę walutową podają tam znacznie szybciej, a siłą kupna korony austriackiej wewnątrz kraju nie dorównuje dziś sile kupna marki

polskiej w kraju. Również i Berlin spada szybkimi krokami w dół. I jeżeliby prawdą było, że, jak twierdzą niektórzy, źródło spadku korony austr. i marki niemieckiej leży w traktacie wersalskim, to przy dzisiejszym stanie rzeczy — te same przyczyny oddziaływałyby również i na naszą walutę.

Sytuacja finansowo-walutowa wewnątrz kraju pod wpływem tych ostatnich wypadków zaostriżyła się do tego stopnia, że grozi ona nam najpoważniejszymi niebezpieczeństwami. Sprowadziła ona zupełny zamęt w stosunkach wewnętrznych, a przez niebywałą wyżkę cen dewiz i walut doprowadziła do katastrofalnej wprost ciasnoty pieniądza. Przy dalszym trwaniu tego stanu rzeczy musiałby już w najbliższym czasie nastąpić paraliż przemysłu, co by nam groziło najpoważniejszymi komplikacjami. Faktem jest niezaprzeczoną, że inflacja nie jest w stanie nadążyć za dewaluacją.

Sytuacja obecna wymaga wydania bezzwłocznie tak radykalnych i skutecznych zarządzeń, by można było szybko opanować sytuację. Chodzi o to, by zasilić rynek wewnętrzny przyływem świeżej gotówki, oraz za wszelką cenę powstrzymać dalszy spadek marki polskiej i ją podnieść. Jedno i drugie musi być osiągnięte, by stworzyć podstawę i warunki dla przeprowadzenia całego szeregu reform natury finansowej, fiskalnej, gospodarczej i społecznej, o których w tak wyczerpujący sposób była już mowa poprzednio.

Sposoby i środki na zmianę dzisiejszej sytuacji istnieją. Sposoby te jednak wymagają dość poważnych środków pieniężnych zagranicą, które za wszelką cenę muszą być zdobyte. Przy olbrzymich gospodarstwach polskich nie powinno to nastąpić. Wystarczyłoby sprzedać jakiś obiekt państwowy większej wartości, by za uzyskane w ten sposób środki płatnicze spowodować radykalną zmianę w na-

Prasa białoruska o losie Włosa.

Miejscowa prasa białoruska omawia postanowienie Ligi Narodów w kwestji wileńskiej. „Białoruskij Dzwon” uważa, że Liga Narodów jest związkiem nie narodów, lecz państw i dlatego troszczy się o los tylko tych narodów, które mają niepodległość i ugruntowane istnienie polityczne, zapominając o tych narodach, które nie zdobyły sobie jeszcze tego wywalczyć. Dziennik twierdzi, że Liga Narodów pozostanie instytucją biurokratyczną, dokąd nie zechce zrozumieć równości między narodami mającymi państwo lub nie, i że te ostatnie nie mogą być pozbawione prawa głosu. „Jedność” wyraża ubolewanie, że zamierzony jest widocznie trzeci podział Białorusi, powracającej już do życia normalnego po długoletniej wojnie.

Przeciw Francji, Polsce i Rumunii.

Podług informacji dzienników sowieckich, komitet wyk. międzynarodowej komunistycznej i moskiewska międzynarodówka związków zawodowych ogłosiły odezwę do proletariatu całego świata, nawołując do walki z wstępną polityką Francji, Polski i Rumunii w stosunku do Rosji sowieckiej. W odezwie powiada się, że sytuacja jest bardzo poważna i że robotnicy wszystkich państw mimo różnic partyjnych, powinni wspólnymi siłami wystąpić przeciw zamięszaniu band kapitalistycznych zamierzających napaść na Rosję sowiecką. Odezwa kończy się w następujący sposób: „Urządzący we wszystkich państwach zebrań, demonstracje pod hasłem: Pomoc dla Rosji sowieckiej! Walka z przestępcami zamierzającymi zaatakować Rosję sowiecką! Zatrzymajcie transporty wojenne, kierowane do Polski, Estonji, Litwy, Finlandji. Wejdźcie w bliższe stosunki z żołnierzami i nie pozwólcie, aby stali się oni znów terenem kapitału międzynarodowego, działającego przeciw Rosji. Niech wasze rządy wiedzą, że robotnicy zachodu gotowi są walczyć wszelkimi środkami przeciw dążeniom kapitału do unicestwienia Rosji sowieckiej.”

Czesi o nas.

„Narodni Listy” pisząc w artykule wstępnym o nowym rządzie polskim wskazują na trudność, poprzedzając utworzenie nowego gabinetu polskiego i piszą: „Dla państwa polskiego i rozstrzygnięcia jego licznych zagadnień, kiedy wśród społeczeństwa odrywają się coraz częściej głosy domagające się dyktatury finansowej—najodpowiedniejszym jest rząd urzędniczy, który się nie będzie zajmował demagogią polityczną, lecz poświęci wszystkie swe siły dla ciężkiej i odpowiedzialnej służby. Ważnym jest również, że na ciele tego rządu stoi wykształcony technik”.

Na zakończenie artykułu dziennik życzy nowemu rządowi powodzenia w sprawie odrodzenia wszystkich dziedzin życia młodego państwa polskiego.

W Sowdepji.

Nadeszła tu z Petersburga wiadomość o tragicznej śmierci żony poety Sokołuba Anastazji Czebotarowskiej. Słynna poetka i autorka nie mogąc się doczekać otrzymania pozwolenia na wyjazd zagranicę dostała pomieszczenia zmysłów i rzuciwszy się w nurty Newy — utonęła.

— W rozmowie ze współpracownikiem „Daily Mail” Gorkij oświadczył, że podług niego, władza sowiecka czyniąc stopniowe ustępstwa żądaniom chłopów musi się przekształcić w rząd bardziej demokratyczny i republika sowiecka musi być również coraz bardziej demokratyczna. Chłopi jako konserwatyści bardzo przeszkadzają sprawie rozwoju postępów rewolucji.

— Dzienniki sowieckie przytaczają wiadomości z różnych miast o organizacji wieców i demonstracji przeciw Polsce, na których przyjmowane są rezolucje z oświadczeniem, że Rosja sowiecka pragnie pokoju, lecz o ile zostanie zaatakowana potrafi stawić opór. Na posiedzeniu sovietu petersburskiego i zarządu związków zawodowych i komitetów fabrycznych przyjęto rezolucję, w której powiedziane jest między in.: „Robotnicy i chłopcy rosyjscy staną do walki, którą wrogowie władzy sowieckiej zamierzają wypowiedzieć Rosji, lecz walka ta musi się zakończyć zwycięstwem rządu sowieckiego”.

— „Izwiestja” moskiewskie piszą o położeniu dzieci w miejscowościach nad Wołgą: „Dzieci odżywiane są bardzo niedostatecznie i szkodliwie; dużo dzieci jada tylko trawę, co przyczynia się do olbrzymiej śmiertelności. Całe sznury dzieci—sierot ściągają do miasta i żebrze o chleb. Przytulki dziecięce przepelnione są dziećmi, rodzice których nie są w stanie wyżywić, lub zupełnie sierotami. W okręgu czuwaskim jest 298 tys. głodnych dzieci w tem 47 tys. niemowląt; Przytulki dziecięce dokar-

miał 58.500 dzieci. W okręgu maryjskim — 125 tys., w pięciu powiatach gub. wick. 181.281, w republice tatarskiej — 1.450.000 w gub. ulimskiej — 597.511, w Ofie komitet zbiera codziennie na ulicach do 150 podrzuconych dzieci; to samo dzieje się w Samarze. 407 przytulni i żłobków dziecięcych znajduje się 58.000 dzieci, w 2.677 szkołach — 284.939 dzieci. W gub. sibirsk głoduje 744.373 dzieci.

Mowy Trockiego i Zinowiewa.

Dzienniki sowieckie przytaczają wyjątki z mów Trockiego i Zinowiewa, wygłoszonych na zjeździe młodzieży komunistycznej w Moskwie. Trocki powiedział, że Polska szuka protestu do napadu na Rosję i nawoływał aby nie ustępować Polsce i nie przyjmować jej ultimatum, ponieważ byłoby to fałszywym krokiem politycznym i przekonało by ostatecznie Francję, że rząd sowieków zmuszony klęską głodu w państwie zastosuje się do wszystkich żądań. Tymczasem, jak twierdzi Trocki, Rosja sowiecka silniejszą jest obecnie niż kiedykolwiek, gdyż dowództwo armji zjednoczyło się zupełnie w poglądach z żołnierzami armji czerwonej. Jeżeli rozpocznie się wojna, partja komunistyczna powoła wszystkich pod broń.

Na tym samym zjeździe, Zinowiew, w imieniu kom. wyk. trzeciej międzynarodówki wygłosił mowę powitalną i zaomunikował, że rząd sowieków odrzucił ultimatum Polski, i że na wszystkich zebraniach robotników, to postanowienie władzy sowieckiej przyjęte było bardzo życzliwie. Na zakończenie Zinowiew powiedział: „Minęły już czasy kiedy państwa imperialistyczne mogły dyktować Rosji sowieckiej swoje warunki i zmuszać ją do przyjęcia ultimatum. Niech wszystkie rządy burżuazyjne zanotują sobie, że pragniemy pokoju, lecz każda cierpliwość ma swoje granice.”

„Golos Rosji” pisze, że dokonując przeglądu armji na placu czerwonym w dn. 25 września, Trocki przemawiał do krasnoarmiejców i w mowie swej oskarżał znów Francję i Polskę o zakusy przeciw Rosji, oświadczając na zakończenie: „Armja czerwona jest pod bronią. Wszelkowi burżuazyjni szeryści pogłoski o naszej bezsilności, ponieważ armja czerwona jest zdemobilizowana. Niechaj ajenci burżuazyjni wszelkimi sposobami zobaczą zwarte szeregi czerwonych żołnierzy, gotowych każdej chwili do obrony praw robotnika i chłopca aż do ostatniej kropli krwi.”

Prenumerujcie

„Kurjer Białostocki”

Podziękowanie.

J. W. P. D-rowsi Roy Smithowi, Inspektorowi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Baranowiczach, Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, J. W. P. Generalowi Bielewiczowi, Panom Oficerom w Baranowiczach, oraz wszystkim tym, którzy się przyczynili do założenia i uposażenia szkółek w powiecie baranowickim składam

W Białymstoku.

— W sprawie mieszkaniowej. W ostatnim otrzymanym Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej, zostało ogłoszone rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w przedmiocie najmu mieszkań w m. Białymstoku. Być może wprowadzi ono trochę ładu w nasze chaotyczne stosunki mieszkaniowe.

Według tego rozporządzenia, wszelki najem i podnajem mieszkań i innych pomieszczeń, jakoteż odstępowanie nabytych już praw najmu może się odbywać na obszarze gminy miasta Białegostoku jedynie za przednią zgodą odnośnej gminy.

Magistrat piśmiennie wyraża swą zgodę na najem pomieszczenia i wydaje odpowiednie zaświadczenia najemobiorcy.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia i przeciwdziałania im, podlegają karze grzywny do 5000 mk., lub aresztu do 3 miesięcy, lub obu karom jednocześnie. Dzięki temu rozporządzeniu, o ile ono będzie przestrzegane, Magistrat będzie poinformowany o wszystkich zmianach mieszkań i będzie mógł temi zmianami odpowiednio pokierować.

— Z życia nauczycielskiego. Dziś, o godz. 7-ej i pół wiecz. punktualnie odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Towarzystwa nauczycieli szkół średnich (lokal T-wa w gimnazjum męskim), na które zaprasza Zarząd.

— Podziękowanie. Pracownicy techniczni „Kurjera Białostockiego” składają na ten miesiąc serdeczne podziękowanie p. A. Garkiewiczowi, współwydawcy „Kurjera Białostockiego” za złożone 5.000 mk. do ich dyspozycji.

Suna powyższa złożona została skarbnikowi Polskiego Zw. Drukarzy w Białymstoku na zapoczątkowanie funduszu Związkowej Kasy chorych.

— Wieczornia taneczna połączona z częścią koncertową odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m., w Domu Żołn. Polskiego. Wstęp za zaproszeniami,

w imieniu dzieci polskich powracających z Rosji serdeczne Bóg zapłać! Przez czyn szlachetny zostały tysiące dzieci polskich wyrwane z ciemności duchowej i oddane pod opiekę szerszych szkół, gdzie im dano możność zaznajomienia się z nauką i częstokroć z językiem ojczystym. Antonina Wilk-Warren. Białystok.

po które zgłaszać się można dziś, jutro i w sobotę od godz. 7—9 wiecz. i w niedzielę od godz. 11—1-ej w Dbmu Żołn. Polskiego, przy ul. Sienkiewicza № 36, 1 p.

— Udużone niemowlę. Pod mostem kolejowym pod Białymstokiem znaleziono trupa adużonego niemowlęcia. Istnieje przypuszczenie, że trupa przyniesiono z okolic Suprasła.

— Komisarz spisowy za kratką. (r) III Komisarjat Policji aresztował Pastuszka Stanisława, który jako komisarz spisu ludności żądał od przy spisie od mieszkańców m. Białegostoku pewnych opłat, nieprzewidzianych w rozporządzeniu o spisie.

— Kradzieże. (r) Przy ulicy Sienkiewicza 42, Szapirze skradziono sukno i bawełnę, wartości 1.500 000 mk.

— Zabudowakiemu (Starobajarska 27) skradziono różnych rzeczy domowych, wartości 200 tysięcy mk.

— Chałmowi Rozenbaumowi (Sosnowa 10) skradziono ze sklepu 5 pud. mąki pszennej, 1 pud grochu, 30 funt. kaszy, 50 kawałków mydła żółtego.

Z sądów.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Białymstoku rozpoznawana była sprawa byłego redaktora „Dziennika Białostockiego”, obecnie redaktora „Kurjera” p. Benedykta Filipowicza z oskarżenia prywatnego o oszczerstwo z art. 540 K. K.

Skargę wniósł obrońca sądowy p. Frejwisz w związku z zamieszczonym w d. 9 marca r. 1920 w „Dzienniku Biał.” artykulem p. t. „Głosy publiczne”, podpisanym przez M. Junoszę.

Obradom przewodniczył sędzia p. Nowiński przy udziale sędziów p. p. Moszyńskiego i Zdrojewskiego.

Oskarżenia popierał były podprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Landy, obecnie adwokat w Warszawie.

Obronę wniósł adw. Bronisław Gruszkiewicz.

Sąd zaproponował stronom pojednanie, na co oskarżyciel p. Trejwisz się nie zgodził.

Zagadnienie kultury.

XI.
Najprzedniejszą z dóbr, którą kultury jest uszanowanie cudzych przekonań. Ten nastrój duchowy człowieka jest tak ważny w ogólnym dorobku etyki społecznej, że warto bliżej się niemu przyjrzeć.
Sprawa niezmiernie subtelna; wazy się bowiem na ostrzu sympatii naszej lub antypatii, a potrąca bądźto o przekonania naszych bliźnich ideowe, bądźto o ich uoszczenia wybitnie egoistyczne.
Przyznam się szczerze, że zagadnienie to wydaje się łatwiejsze do rozwiązania przed... wzięciem pióra do ręki. Lecz

nie błądzą nigdy tylko ci, co nie mówią i nie piszą...
Bądźmy konsekwentni. Jako zasadę jednej ogólnej idei w całokształcie kultury przyjęliśmy *twórczo uwielbianie życia*. Z powodu tego wyrzekliśmy się rozbójstwa życiowego pod jaką bądź postacią — w słowie, piśmie, czynie społeczno-politycznym — oraz odżegnaliśmy się od zaniku woli do życia twórczego, najdobitniej zaillustrowanej tołstojewskim nie sprzeciwianiem się złemu.
Szanujemy—to znaczy zasadniczo nie walczymy z przekonaniami cudzemi, o ile one nie szeszczępiją w naszą polską naturę dwóch bakcyliów—bandytyzmu i nihilizmu.
Do szacunku przekonań wprowadzamy pojęcie twórczości. Chcemy zaakcentować w

przekonaniach naszych osobistych bezwzględna konieczność kulturalności środków i celów dla wszystkich wysiłków życiowych człowieka, oraz ważności w życiu zasad etyki społecznej.
Za twórcze uważamy to przekonanie, które w jakibądź sposób przyczynia się do wzrostu dobra duchowego jednostki i społeczeństwa, będąc jednocześnie żywą energią wzmagającą się zamożności tychże. Jesteśmy dalecy od pochwalania inteligentnego dżiadowstwa w naszym społeczeństwie, choć gwałtownie występujemy przeciw zubożającej się idioterii.
Twórcze przekonanie musi być uszanowane pod grozą wzięcia równowagi sił społecznych, twórczych.
To są ideały—a życie... Jesteśmy na wiecu. Z wycia,

wrząskó, krzyków, tupania, gwizdu dochodzący do wniosku, że szeroka publiczność nie przeświadczyła się jeszcze w dobroczynnych skutkach uszanowania cudzego przekonania. A właściwie nie to; nie umie jeszcze kulturalnie reagować na odmiennie mówcy przekonanie.
Jestem w Londynie na wiecu politycznym, zwalczającym „home rule” w Irlandji. Grupka pokarna Irlandczyków przysłuchuje się spokojnie wwdom angielskiego patrioty... Co chwila ktoś z nich zaszepta: „That is not true,” to nie jest prawda! Gromy na biedną Irlandję się syją... Widzę, że Irlandczycy tracą równowagę... Z zachowaniem najgłębszej ciszy... opuszczają salę. Czekam końca... Pozostał wreszcie mówca,

ja i z dziesięć sufragystek które po ukończeniu referatu okrzykiły: „Votes for women!” To jest moim zdaniem kulturalny sposób rozbijania wieców. A u nas? Panowie, kochań bracia z prawa i lewa, czas już zapomnieć o szlacheckim argumencie: na szable! wetol warto spróbować metod uszlachetniających—opanowania się, uwznioślenia!
Człowiek, gdy *twórczo* czego zapagnie, najsmielsze ideały urzeczywistnić potrafi w życiu. Do rozwoju kulturalnego parlamentaryzmu w Polsce konieczne jest uszanowanie cudzego twórczego przekonania. Domaga się tego bogactwo ducha naszego narodowego.
(d. c. n.) Konserwator.

Po odczytaniu skargi głoszącej... p. Landy, który prosił o uzupełnienie oskarżenia...

Obrońca oskarżonego, adwokat Gruszkiewicz, prosił o odroczenie rozprawy sądowej...

Sąd, przychylił się do wniosku obrońcy, wyznosił decyzję, odraczając sprawę na inny termin.

Teatr i kinematograf.

Znowu niema teatru.

Drużyna artystyczna p. Winiaszkiewicza, którą w niedzielę przyjmowano w teatrze „Palace”...

Nie mamy więc znowu teatru i nie ma publiczność polska rozrywki w godzinach wieczornych...

A tymczasem przybywa do Białegostoku trupa żargonowa z Wilna...

Kino Rusałka.

Kino Rusałka z dnia na dzień zaleca się z lepszej strony. Czasami publiczność kupująca bilety musi się o nie dobijać...

Z okolicy.

Trup w rzece.

W tych dniach w małej rzeczce Pionce pod wsią Zajme, w gminie Zabłudów, wykryto zwłoki nieznanego młodego żyda.

Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki w dwóch miejscach.

Mordercy z koszuli swojej ofiary ukręcili sznur, którym do trupa przywiązali worek piasku, naturalnie dlatego, aby trup pozostał na dnie rzeki.

Skąd zamordowany pochodził niewiadomo. Wrzucenie zwłok do rzeki dowodzi, że nie zamordowali go bandyci, gdyż ci po dokonaniu mordu i rabunku uciekają, nie tracąc czasu na zacieranie śladów zbrodni.

O puszcze Białowieską.

Od niejakoż czasu krążą różne pogłoski o tem, jakoby rząd polski oddał eksploatację puszczy Białowieskiej jakimś

konsorcjum, na którego czele ma stać jeden z hrabiów Potockich, po za którym mają jakoby znajdować się kapitaliści niemieccy.

Krakowski „Kur. Codz.” otrzymał w tej sprawie z Warszawy informacje następujące:

Celem otrzymania znaczniejszej ilości walut zagranicznych, rząd polski ma zamiar oddać eksploatację puszczy Białowieskiej jednemu z konsorcjów zagranicznych. O interes ten ubiegają się trzy konsorcja: angielskie, holendersko-szwedzkie i niemieckie.

Z Wołkowyska.

(Kur. własna.)

W ostatnich czasach w pow. Wołkowyskim instruktor hodowli koni C. T. R. przeprowadził licencje koni.

Według urzędowych danych statystycznych powiat Wołkowyski posiada 411 ogierów, 4230 klaczy, 3553 wołachy i 2162 różnego wieku źrebiąt.

Na punkty zborne doprowadzone w 20 gminach 3543 klacze, z czego okazało się nierazowych 38 proc., o typie miejscowym 41 proc., uzlachtenionych 1 proc., pogrubionych 14 proc. różnych krzyżówek 4 proc., jako zdadne do hodowli zakwalifikowano 137 klaczy.

Przy licencji zauważono absolutny brak elementarnych wiadomości w hodowli koni, z czego wynika, że podjęta przez tow. rolnicze praca nad uświadomieniem szerokich warstw posiadaczy koni o prawidłowej hodowli jest bardzo celowo pożądana tembardziej, że wszędzie uwidoczniła się wielkie zamilowanie do koni.

Z Kraju

W związku z aresztowaniem czarno-giełdziarzy w Warszawie władze policyjne w Krakowie przeprowadziły również cały szereg aresztowań.

Organa wywiadowcze policji krakowskiej przeprowadziły rewizje w gniazdach czarnej giełdy, a to w hotelach „Rojal”, „City” — przyczem aresztowano kilkunastu osobników uprawiających handel walutami. Wśród giełdziarzy powstał straszny popłoch na wdok policji.

Między aresztowanymi znajduje się podobno kilka osobistości z krakowskiego świata handlowego.

Wywóz nabiału.

W ostatnich czasach ceny nabiału na rynku krakowskim poszły znów w górę i to nieproporcjonalnie, przyczyną tego wzrostu cen jest, jak nas informują, masowy wywóz nabiału, a w szczególności masła i jaj za granicę.

Władzom krakowskim udało się w ostatnich dniach wpaść na trop szajki spekulantów, z których kilku już zdolano aresztować. Między aresztowanymi jest również kilka funkcjonariuszy ze służby nadzorczej.

Pieśń na gitarę.

Gdy świała latarni zapłoną w jesieni, wieczorny czas — tęsknotą wzbiera mi łono, Wciąż idę w „Lipowe gass”...

Wnet znać, że polski to gród, Manteczki, Ole i Sasze Stroine, jak z żurnalu mód... Wabią otwarte drzwi kina A napis szumny tak brzmi: „Biedna opadła dziewczyna Czyli: Podziemne drzwi”...

„Sonia, ty cały mój świat”... Zbrodnie i gwałty i zdrady Oto obrazu jest treść. Wychodzą z wrażeńi błądy I strasznie chce mi się — iść. Doroskaż z szykiem „podaje” Okrzyk na konia — nu, furl Jadę za setki trzy swoje Trzęsąc się śród wyrw i dziur. W „ognisku” na kotlet czekam Niedługo — godzinki dale — Wreszcie do domu uciekam By w słodkim pogrzyć się śnie.

Miasto już ciche, milczące. Latarni światło nie dży — Wydałem cztery tysiące I jestem głodny i zły...

Niutaka.

Powrót z tamtego świata.

Paryski „L’Eclair” donosi, że wkrótce ukazać się pod tytułem „Survivante?” książka, która wywoła jaknajwyższą sensację. W

książce tej panowie Charles i Henry Omer przedstawiają historię pani Maryi Berdyczew, która utrzymuje, że jest wielką księżniczką Anastazją, cudownie ocaloną od straszliwej masakry, jakiej uległa rosyjska rodzina carska.

Oto w krótkości teza tego nowego dzieła.

Panna Marya Berdyczew jest, jak zapewnia, prawą dziedziczką Romanowów i jedynym członkiem rodziny carskiej, która przeżyła dramat ekaterynuburski. Jeśli to nie jest prawdą, co panna Berdyczew głosi o sobie, to w takim razie znajdujemy się wobec osobliwej wizjonerki.

Mimo licznych relacji, które znajdują się od roku prawie codziennie w prasie całego świata, okoliczności tej strasznej nocy z 16 lipca 1918 roku, pozostały nadal niejasnymi. Zamordowanie cara, carycy i ich dzieci odbyło się tak szybko, brutalnie i wśród takich okoliczności, że trudno lekkomyślnie odrzucić hipotezę, iż jedna z wielkich księżniczek mogła ująć ręką katów Lenina.

Nawet oficjalne dokumenty rządu sowieckiego notują niewytłumaczone zniknięcie trupa jednego z członków domu cesarskiego.

Lecz dajmy głos panie Berdyczew.

— Jestem — oświadczam — ona — wielką księżniczką Anastazją. Trafiona kilkoma kulami rewolwerowymi owej strasznej nocy 16-go lipca 1918 roku i pozostawiona w przypuszczeniu, że już nie żyję przy boku mej matki i siostr, zostałam ocalona przez dzielnego stolarza ekaterynuburskiego, Teodor Teodorowicz Ruskin był tym człowiekiem, któremu udało się mnie unieść moje biedne, omdlałe ciało i wyrwać mnie w ten sposób z rąk mściwej ludności.

Po strasznej ucieczce, trwającej przez kilka miesięcy poprzez stępy syberyjskie, przybliżyliśmy ja i mój zbawca do Władywostoku, gdzie mogliśmy wsiąść na okręt, odchodzący do Japonji i stamtąd udać się do Stanów Zjednoczonych, gdzie znalazło się na mnie tysiące nowych i nieprzewidzianych niebezpieczeństw. Złoty przy sięgę, iż rzekami się mego tytułu, jak również dziedzictwa po swych rodzicach, mam dzisiaj jedyny tylko cel, ujawniając swą id-ntyczność, mianowicie obronie pamięci moich najbliższych, odrzucanych bezwstydnie kałamniał.

Właśnie ta bezinteresowność panny Berdyczew, skłania wielu do przyjęcia jej opowieści za prawdziwą. Gdyby ta panna była awanturką, to pierwszym jej dążeniem byłaby bezwzględna rewindykacja praw do dziedzictwa, pozostawionego przez cara w pewnych bankach Londynu i Kopenhagi. Otóż wielka księżniczka Anastazya nie myśli i nie mówi o czemś podobnem.

A może tu mamy do czynienia z wizjonerką, z osobą chorą, która bierze swoje majacznie za rzeczywistość? Zdaje się, że takie właśnie wrażenie od-

nieśli to władze państwowe, a później i sądy, nie dotychczas w stosunku. Ale w takim razie zadziwiająca jest ujawniona przez nią jaknajbardziej niejasna znajomość osób i ludzi, oraz wypadków, jakie zaszły na dworze carskim. Wprawdzie w Rosji wykryto już trzech czy czterech fałszywych carewiczów, ale fakt ten nie dowodzi bynajmniej, jakoby panna Berdyczew miała również być szantażystką, a to tem mniej, że w każdym podobnym wypadku udało się z łatwością stwierdzić fałsz. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że żyjące jeszcze członkowie domu Romanowów nie dotychczas nie uczynili, ażeby rzekomej córce Mikołaja i Aleksandry przywrócić jej prawa spadkowe.

Cokolwiek jednak jest — opowieść panny Berdyczew warta zanotować: jeżeli ona w wyobraźni tylko wlaśnie przeżyła cudowne ocalenie od śmierci, jeżeli jej sen o nadludzkiej odyssey na stepach Syberji jest istotnie tylko fantazją, jeżeli tylko w wyobraźni jej rozegrały się liczne zamachy, wymienione przeciw niej przez nieprzyjaciół w czasie jej pobytu w Stanach Zjednoczonych, jeżeli te wszystkie intrygi, o których ona mówi, są tylko wizjonerstwem, jeżeli ona tylko śniła o wzruszającym spotkaniu swym z Wilsonem i ex cesarzem, to jednak mimo to wszystko należy przyznać, że wizjonerstwo jej układa się w formę niezwykle zajmującej historii.

Panna Marya Berdyczew, należy to zaznaczyć, nie żąda niczego, jak tylko spokoju i zapomnienia. Zadowolony się z tem, co uważa za swój obowiązek rodzinny, oczyściwszy pamięć swoich rodziców od nhydnych kalumni, pragnie ona usunąć się w cień, aby poświęcić się nowym celom życia, które sobie upatrzyła.

Ze świata.

Wybory w Szwecji.

Z Sztokholmu donoszą: Zakończone zostały wybory do wyższej izby szwedzkiej. Wybrano: 18 członków związku agrariuszy, 38 liberalów, 41 konserwatystów, 50 soc. dem. 2 członków lewicy socjal. i komunistę. Konserwatyści uzyskali 4 miejsca. Wybory do niższej izby nie są jeszcze ukończone. Największe powodzenie uzyskali dotąd soc. dem. zapewniwszy sobie 15 nowych miejsc.

Parowozni niemieckie do Rosji. Dzienniki berlińskie donoszą, że wyłano ze Szczecina do Rosji sześć-kilku trzy pierwsze parowozni niemieckie.

Dr. M. Kanel specjalista od chorób wenerycznych, 5 skórnym i włośnym. przyjmuje od 8-12 i 5-8 dzień i kobiety 1-2 pp. Osobne wejście. Sienkiewicza 37 parter

Oglaszajcie się w „Kurjerze Białostockim”

TEATR „PALACE” W niedzielę 9 października odgryście się NADZWYKAJNY WIELKI KONCERT 1. Śpiewaczka operowa, która niedawno wystąpiła w Białymstoku ANNA KALINOWSKA 2. Znana solistka Warsz. Filharmonji ROZA ELKIN (Rosjanka) 3. Prof. Warszawskiego Konserwatorium STANISŁAW BARCZYŃSKI (Rosjanin) 4. Solist. Warszawskiej Filharmonji ELA KOHARSKI (Rosjanka) Dyrektor JAN KORSKOW Szczegółowy program w następujących afiszach. Bilety nabywać można w kasie teatru „Palace”

ZARZĄDY POŁĄCZONYCH KOOPERATYW „Zjednoczenia” i Stowarzyszenia Spożywczego w BIAŁYMSTOKU zawiadamiają, że wobec nieprzybycia na pierwsze ogólne zebranie w dn. 2 października r. b. wymaganej przez ustawę ilości członków, odbędzie się POWTÓRNE NADZWYKAJNE OGÓLNE ZEBRANIE w niedzielę dn. 9 października o godz. 1-ej po południu w sali Rady Miejskiej (Magistrat) ul. Warszawska № 81. Zebranie to, jako zwyczajne w drugim terminie, będzie prowadzone bez względu na liczbę obecnych.

Dr. J. WALEWSKI Choroby włośne, skórne i weneryczne Rynek Kosciuszki 5 przyjmuje od 5-ej do 7-ej wiecz. 4 Dr. D. Kanel Spec. chorób skórnych. Przyjmuje od g. 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro 5

Dr. NEUMARK 3 Piotrograda b. ordynator Piotrogradzkiego Alafuzjowskiego szpitala wenerycznego. Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (806-914). od 10-12 i od 3-8 pp. ul. Kilińskiego № 11. (b. Niemlecka.) 11

DOKTÓR Aleksander GARCIA specjalista od chorób skórnych i wenerycznych powrócił i wznówił przyjęcie chorych od 10-12 ul. LIPÓWA 17. Dobre ogłoszenia. Dom w śródmieściu do sprzedania. Sprząta się: Mazowiecka 25 Ostrowek.